

## MYŚLISZ, ŻE ERA WĘGLA SIĘ SKOŃCZYŁA? NIC BARDZIEJ MYLNEGO – MAMY KARBORENESANS [KOMENTARZ]

---

Żyjąc w odchodzącej od węgla Europie łatwo można założyć, że dekarbonizacyjną drogą wyznaczoną przez Stary Kontynent podążają wszystkie państwa świata. Ale prawda wygląda zupełnie inaczej. Na świecie wydobywa się coraz więcej węgla, co rodzi poważne pytania o skuteczność walki ze zmianami klimatu.

Według [Global Energy Statistical Yearbook](#), w 2018 roku światowe wydobycie węgla brunatnego i kamiennego wyniosło prawie 7,7 mld ton. Rok ten był drugim z rzędu rokiem wzrostu produkcji tych surowców.

Jeśli trend zostanie utrzymany, to w najbliższym czasie świat wróci do poziomu wydobycia z roku 2013, które – ocierając się o 8 mld ton – było rekordem XXI wieku.

Wraz ze wzrostem wydobycia paliwa postępują też inwestycje w energetyczne moce wytwórcze. [Jak informował The Guardian](#), w lipcu 2017 roku na świecie budowano 154 nowe elektrownie węglowe i rozbudowywano 113 takich jednostek. Rekordzistą w tym zestawieniu były Chiny – w Państwie Środka znajdowała się prawie połowa (74) wszystkich konstruowanych „węglówek” i prawie połowa (46) rozbudowywanych siłowni. Na drugim miejscu znalazły się Indie – tam stawiano 19 nowych elektrowni i zwiększano moc 26 jednostek. Sporo nowych mocy w węglu pojawi się wkrótce także w Indonezji, Japonii, Wietnamie i na Filipinach.

Nietrudno zauważyć, że rozrost mocy węglowych ma miejsce tam, gdzie rozwijająca się gospodarka wymusza zapotrzebowanie na tanią energię. Węgiel znajduje też użytek w wysoko emisyjnym przemyśle, który „wymigrował” m.in. do państw azjatyckich z tych krajów, gdzie jego opłacalność została ograniczona przez polityki klimatyczne.

Ale Azja to nie jedyny kontynent, który może spodziewać się „karborenesansu”. [Według The Economist](#), ogromne inwestycje w energetykę węglową wkrótce powstaną także w Afryce. Kontynent ten doświadcza już eksplozji demograficznej, co przełoży się na wzrost potrzeb energetycznych. Według raportu Instytutu Brookings, kraje Afryki mają już teraz najmłodszą populację na świecie. Mediana jej wieku wynosi 20 lat. Jak podaje think-tank, w roku 2050 co trzeci młody człowiek na Ziemi żyć będzie w subsaharyjskiej części tego kontynentu. To właśnie tam powstawać mają nowe moce w węglu. „Państwa subsaharyjskie planują zbudować tuziny nowych elektrowni węglowych (...). Wiele z tych projektów wsparte jest przez chińskie inwestycje” - pisze The Economist. Według tygodnika, w różnych krajach Afryki buduje się obecnie ponad 30 elektrowni zasilanych węglem, a kilka jest w fazie przedkonstrukcyjnej. Co więcej, Afrykańczycy nie przyjmują europejskich argumentów dotyczących ochrony klimatu. „Europa uprzemysłowiła się dzięki węglowi. Czy nie jest nieco zbyt bogata, by mówić o naszym śladzie węglowym?” - pytał retorycznie cytowany przez Ekonomistę kenijski urzędnik.

Jednakże nawet w Europie dekarbonizacja nie idzie tak szybko, jak można byłoby tego oczekiwać. Niemcy, będące największym konsumentem węgla brunatnego na świecie, nie potrafiły skutecznie zredukować ilości energii produkowanej z tego surowca przez praktycznie 30 lat. Pierwsze zauważalne spadki są spodziewane dopiero w roku bieżącym – ale wynikają one nie tyle z racjonalnej polityki dekarbonizacyjnej, co z wyjątkowo niskich cen gazu w Europie oraz z odpowiednich warunków atmosferycznych.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że globalne polityki klimatyczne, biorące na cel redukcję światowych emisji dwutlenku węgla, stają pod znakiem zapytania. W 2018 roku produkcja CO<sub>2</sub> w ogólnoswiatowej energetyce skoczyła w porównaniu do roku poprzedniego o 1,7%.

[Według wyliczeń The Guardian](#), węgiel i gaz (a więc: paliwa kopalne) już teraz odpowiedzialne są za 70% wzrostu zapotrzebowania ludzkości na energię. To zaś rośnie w tempie największym w ostatniej dekadzie (w 2018 roku – o 2,3%). Źródła odnawialne, choć potężnie doinwestowane, zostały daleko w tyle.

Warto w tym momencie podkreślić, że nowe inwestycje w elektrownie węglowe „zwiążą” inwestorów z tą wysoce emisyjną technologią na całe dekady. Jak podaje The Guardian, średnia wieku elektrowni węglowych w Azji już teraz wynosi 12 lat, podczas gdy żywotność tych jednostek szacowana jest na 30-50 lat.

Bez szybkiego i rozsądnego rozwiązania „węglowego problemu” trudno będzie tworzyć racjonalne polityki klimatyczne, które uwzględnią warunki gospodarcze i społeczne krajów azjatyckich czy afrykańskich. Niestety, jak na razie, kompleksowego rozwiązania nie widać. Dlatego też „karborenesans” może postępować jeszcze przez lata.